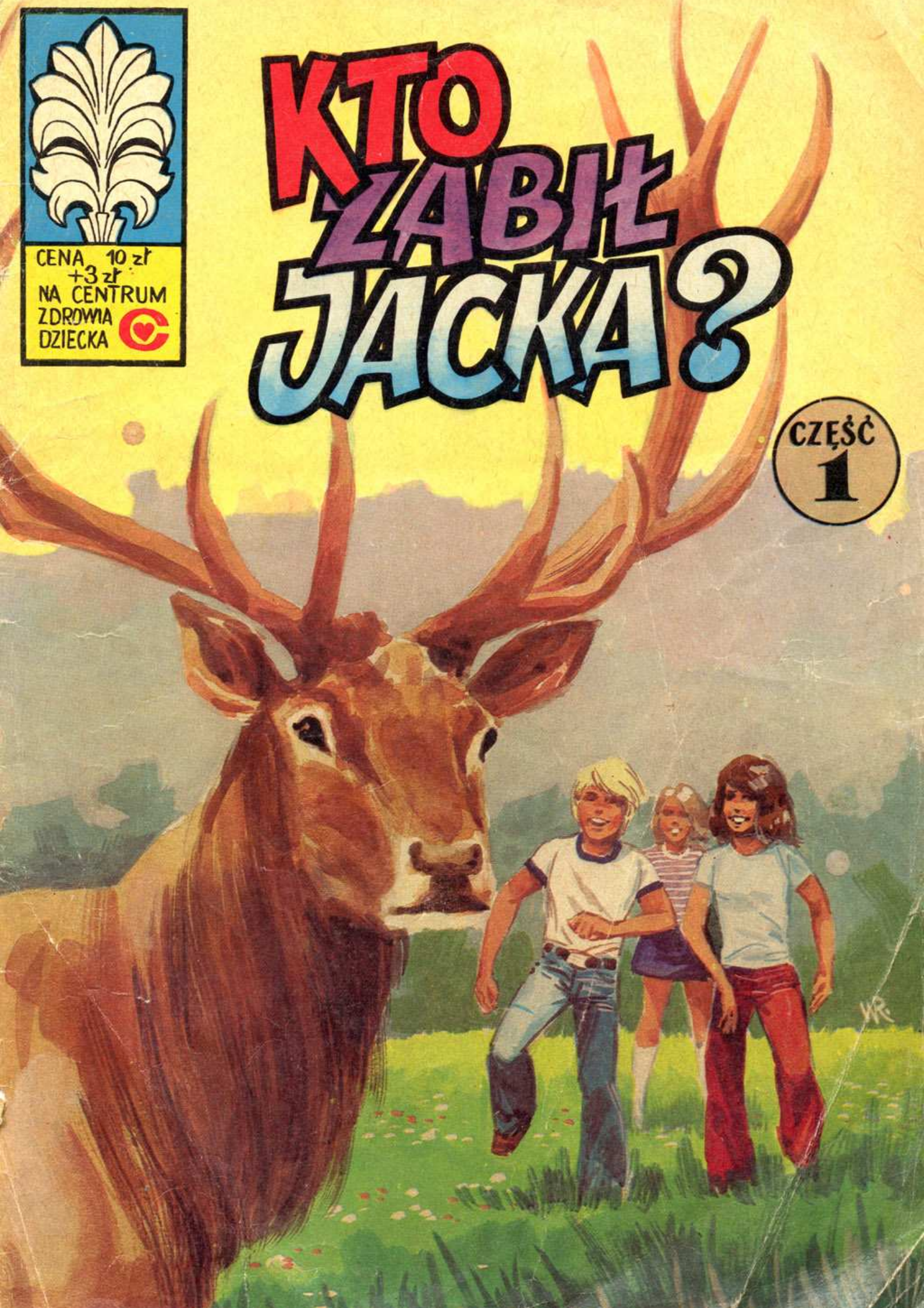




CENA 10 zł
+3 zł
NA CENTRUM
ZDROWIA
DZIECKA

KTO ZABIŁ JACKA?

CZĘŚĆ
1



DRODZY PRZYJACIELE

Prasa, radio i telewizja przekazują bardzo często wiadomości o pożarach. Palą się domy mieszkalne, zabudowania gospodarskie, **płoną lasy**.

Najczęściej lasy płoną wskutek ludzkiej lekkomyślności. Wypadki rozpalania i pozostawiania nie ugaszonych ognisk, porzucenia nie zgaszonych zapalek i niedopałków papierosów zdarzają się ciągle, pomimo zakazów i ostrzeżeń.

Z nastaniem ciepłych dni rozpoczyna się okres spacerów i wycieczek do lasu, w których biorą udział dzieci, młodzież i ludzie dorośli. Niestety, nie wszyscy z nich pamiętają o stosowaniu się do zarządzeń Ministerstwa Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego oraz Komendy Głównej Straży Pożarnych.

Przypominam Wam zatem o konieczności przestrzegania takich przepisów.

Pamiętajcie o tym, że rozpalać ognisk na terenie lasu nie wolno.

W miejscach wyznaczonych na biwaki i obozowiska dozwolone jest korzystanie z kuchenek turystycznych, ale muszą one być ustawione na odsłoniętej glebie przy zachowaniu maksymalnej ostrożności.

W ciągu całego roku wzbroniony jest wstęp na uprawy leśne, których drzewostan nie przekroczył 120 cm wysokości. Zakazany jest także wstęp na teren lasów iglastych gęsto porośniętych, które mają drzewa nieoczyszczone do wysokości 2 metrów z konarów i gałęzi.

Gdy więc zobaczycie w lesie leżące kawałki szkła lub butelki – usuwajcie je lub zakopujcie do ziemi. W nich to bowiem jak w soczewce, skupiają się promienie słoneczne, co przy silnym nagrzanu może stać się również przyczyną pożaru.

I jeszcze jedna sprawa, ale bardzo przykra: zaśmiecanie lasów. Ilekroć widzę walające się w lesie gazety, różnego rodzaju opakowania, puszki i inne śmieci pozostawione przez wycieczkowiczów wstyd mi za tych wszystkich, którzy nie potrafili uszanować piękna przyrody.

O tym jak ważny jest problem zabezpieczenia przeciwpożarowego świadczy fakt, że istnieją zespoły koordynujące, w skład których wchodzi przedstawiciele Milicji Obywatelskiej, Straży Pożarnej, ORMO i Zespołów Leśnych. W swoich działaniach profilaktycznych – akcjach propagandowych apelują oni o zachowanie ostrożności w lesie, patrolują tereny leśne i czuwają nad ich bezpieczeństwem.

Chciałbym, żebyście i Wy, Drodzy Przyjaciele, włączyli się do akcji ochrony naszych lasów! Jest to Waszym obowiązkiem. Liczę na Was!

Uświadamiajcie swoich rówieśników, aby nie niszczyli drzew i roślin, nie zaśmiecali lasów, nie rozpalali w nich ognisk.

Jeśli zobaczycie, że ktoś postępuje wbrew zarządzeniom i przepisom zwróćcie mu w sposób taktowny uwagę, ale przede wszystkim sami świećcie dobrym przykładem.

Pamiętajcie wszyscy! Pożar jest groźnym niebezpieczeństwem. Las rośnie wolno, ale płonie szybko. **Zapobiegajcie pożarom!**

Pozdrawiam Was serdecznie
mjr Jan ZBIK

KTO ZABIŁ JACKA?

CZĘŚĆ 1

W KOMENDZIE GŁÓWNEJ MO.
GABINET PŁKA CZELADKI.

MAM DLA WAS
NOWE ZADANIE, KA-
PITANIE. MUSICIE ZA-
JĄĆ SIĘ SPRAWĄ OZNA-
CZONĄ KRYPTONI-
MEM „TRZECH”...

„TRZECH”?...
ZAJMUJĄ SIĘ
NIĄ, O ILE SIĘ
NIE MYŁĘ W WOJ.
SUWAŁSKIM?...

ZGADZA SIĘ. WE WSI
BORÓWKOWO, NA POLU,
TUŻ POD LASEM ZNA-
LEZIONO **ZWŁOKI**
MĘŻCZYZNY.

CZY
TO BYŁ MIESZKA-
NIEC WSI? W JA-
KI SPOŚÓB
ZGINAŁ?



NASTĘPNEGO DNIA RANO.



W WYDZIALE KRYMINALNYM
KOMENDY WOJEWÓDZKIEJ
MO. POKÓJ NACZELNIKA.





Z DOTYCHCZAS PRZEWODZONEGO DOCHODZENIA TO NIE WYNIKA. PRZYPUSZCZAMY RACZEJ, ŻE SPRAWCA POCHODZI Z INNEGO TERENU.

POJEDZIEMY TERAZ Z PORUCZNIKIEM DO BORÓWKOWA. POROZMAWIAMY Z MIEJSCOWĄ LUDNOŚCIĄ.

W DRODZE DO BORÓWKOWA.



TU SĄ PRZEPIĘKNE LASY...

BORÓWKOWO LEŻY ZARAZ ZA OLSZÓWKĄ.

W GODZINĘ PÓŹNIEJ, NA TEJ SAMEJ DRODZE...



NA GÓRCIE POWINIEN BYĆ ZNAK.

DOBRZE, ŻE JUŻ DOJEŻDŻAMY. ZANOSI SIĘ NA BURZĘ.

MAMO,
CZY ONI
CZEKAJĄ
NA NAS?

NA
PEWNO.
TELEFONO-
WAŁAM DO
NICH I PO-
WIEDZIAŁAM
KIEDY PRZY-
JEDZIEMY.

OLSZÓWKA 0,5 km

SAMOCHOŁ ZATRZYMAŁ SIĘ PRZED LEŚNICZÓWKĄ. LEŚNICZY, JEGO ŻONA, SYN JANNEK I CÓRKA MARTA WYSZLI NA SPOTKANIE GOŚCI.

WITAJCIE!
DOBRZE,
ŻE JUŻ
JESTEŚCIE.

DZIEWCZYNKI
NIE MOGŁY
JUŻ SIĘ DO-
CZekać...
WCHODŹCIE DO
ŚRODKA, BO
JUŻ ZACZYNA
PADAĆ...

ROZPAKUJECIE SIĘ
PÓŹNIEJ, A TERAZ
ZJECIE PODWIE-
CZOREK.

GŁODNA
JESTEM
JAK WILK...



WUJKU, CO ROBIĄ ZWIERZĘTA
W LESIE W CZASIE BURZY?

CHOWAJĄ SIĘ
W SWOICH KRY-
JÓWKACH. ZWIE-
RZYNA TEŻ BOI SIĘ
HUKU PIORUNÓW.



RABNĘŁO
GDZIEŚ
BLISKO.

ŻEBY TYLKO
NIE W TEN
STARY DĄB...



OPOWIADAJCIE,
CO U WAS?

KŁOPOTY Z KŁUSOWNI-
KAMI. WYRZADZAJĄ
OGROMNE SZKODY...

A KTO
KŁUSUJE
NA ZWIE-
RZĘTA?

CIĄGLE ZNAJDU-
JEMY W LESIE WNY-
KI I INNE URZĄDZE-
NIA DO CHWYTA-
NIA ZWIERZĄT,
ALE NIE UDA-
ŁO NAM SIĘ
ZŁAPAĆ
NIKOGO.



ZWŁASZCZA MÓJ SĄSIAD, LEŚNICZY, MA SZCZĘ-
GÓLNIE DUŻE SZKODY NA SWOIM TERENIE.

A CONATO
MILICJA?

ROBIA
CO MOGA.
ALE TU LASY
CIĄGNĄ SIĘ
KILOME-
TRAMI...

UZBROJENI W BRONŃ PALNĄ
KŁUSOWNICY SĄ NIEBEZPIEC-
ZNI NIE TYLKO DLA ZWIE-
RZYNY.

A TAK. MOŻE
SIĘ ZDARZYĆ, ŻE
KULĄ PRZYPADKOWO
TRAFI IDĄCEGO
ŁASEM CZŁO-
WIEKA...



STARE METODY KŁUSOWNICTWA
ZANIKAJĄ. WYPIERA JE
TECHNIKA...

JEDYNI
ZWIERZYNA
JEST WCIAŻ
BEZBRONNA.

JANKU, JAK PRZESTANIE
PADAĆ, ZAPROWADZISZ
MNIE DO NAJBLIŻSZE-
GO PAŚNIKA, DOBRZE?

NO, BURZA
PRZESZŁA.

CHODŹCIE
DZIECI, PO-
MOŻECIE WY-
ŁADOWAĆ
RZECZY Z BA-
GAŻNIKA.



PATRZCIE,
PATRZCIE, Z ŁASU
WYSZŁA ŁANIA
Z CIELAKIEM.

ŁANIA -
TO BASIA.

WYCHOWYWAŁA SIĘ U NAS Z JE-
LONKIEM JACKIEM. TATUSZ PRZY-
WIOŻŁ JE KIEDYŚ Z ŁASU. BYŁY
MAŁE I POGRYZIONE
PRZEZ PSY.

A TA MAŁUTKA
TO PEWNO JEJ
CÓRECZKA.

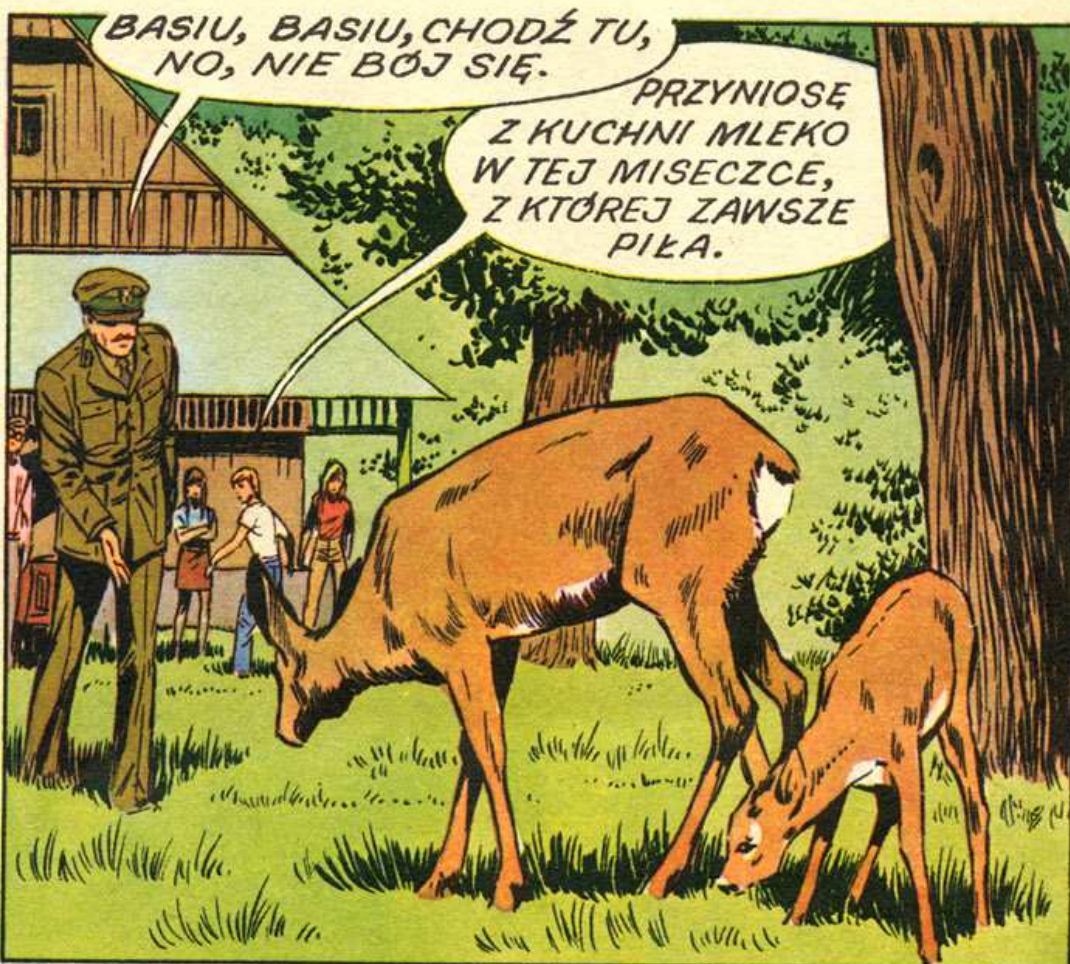


PRZYPROWADZIŁA
JĄ DO NAS. MOŻE
POTRZEBUJE PO-
MOCY... ZARAZ JE
ZAWOŁAM.



BASIU, BASIU, CHODŹ TU,
NO, NIE BÓJ SIĘ.

PRZYNIOSE
Z KUCHNI MLEKO
W TEJ MISECZCE,
Z KTÓREJ ZAWSZE
PIŁA.



TA MAŁA
KULEJE NA
TYLNĄ NOŻKĘ.
ZARAZ OBEJ-
RZĘ JĄ DO-
KŁADNIE.

A WIĘC BASIA WIEDZIA-
ŁA, ŻE JEJ POMOŻESZ,
WUJKU, DLATEGO
PRZYSZŁA.

BYŁO JEJ
TU BARDZO DO-
BRZE. NIE ZAPO-
MNIŁA TEGO.



W TYM SAMYM CZASIE
WE WSI BORÓWKOWO.

CZY MÓGĘBY
NAM PAN PO-
KAZAĆ MIEJSCE,
GDZIE ZNALE-
ZIONO ZA-
BITEGO?

MOŻEMY
TAM ZARAZ
POJECHAĆ.



PRACOWAŁ
W POLU. KIEDY
WIECZOREM NIE
WRÓCIŁ DO DO-
MU, RODZINA ZA-
CZĘŁA GO SZU-
KAĆ... LEŻAŁ
W POLU... JUŻ
NIE ŻYŁ. NAD
NIM STAŁ
KONŃ.



TO BYŁO
TUTAJ...

PRZEPROWA-
DZONE OGLEDZINY
ZWŁOK WSKAZUJĄ,
ŻE STRZAŁ PADEŁ OD
STRONY LASU...



CZY TAMTEGO
DNIA NIE ZAUWA-
ŻONO NIKOGO
OBCEGO?

STARA
JANIAKO-
WA WIDZIAŁA
W LESIE TRZECH
NIEZNANYCH
MĘŻCZYZN.

TRZECH...



W POBLIŻU JEST LEŚNICZÓWKA
OLSZÓWKA, A NAJBLIŻSZA
WIEŚ TO KA-
ZIMIERZOWO.

Z NASZEJ
WSI DO KAZIMIE-
RZOWA PROWADZI DROGA
POD LASEM, A DO LEŚNI-
CZÓWKI TRZEBA IŚĆ
SZOSĄ, ALBO PRZEZ
LAS...



KTO
PIERWSZY
POWIADO-
MIŁ O ZNA-
LEZIENIU
ZWŁOK?

PRZYBIEGŁ DO MNIE NAJ-
STARSZY SYN ZABITEGO.
ZADZWONIŁEM DO KO-
MENDANTA POSTERUNKU.
NAJPIERW PRZYJECHAŁ
ON SAM, A POTEM KILKU
INNYCH MILICJANTÓW.

CZY PO TYM WY-
PADKU WIDZIANO
JESZCZE TAMTYCH
TRZECH MĘŻ-
CZYZN?



TRUDNO TO POWIE-
DZIEĆ. ZJECHAŁO SIĘ TY-
LU LUDZI... BYLI TEŻ
DZIENNIKARZE...

POJEDZIEMY
TERAZ DO JA-
NIAKOWEJ. TRZE-
BA Z NIĄ PO-
ROZMAWIAĆ.



PO ZACHODZIE SŁOŃCA LEŚNICZY WRĄZ Z DZIEĆMI
WYBIERAJĄ SIĘ DO LASU.

DOKĄD
DZISIAJ
PÓJDEMY,
TATUSIU?

ZAPROWADZĘ
WAS NAD CZARNE
JEZIORO.

JESZCZE
TAM NIE
BYŁAM...

ANI JA.

ZOBACZYCIE
JAK TAM
PIĘKNIE.



KIEDY SKRĘCIMY W PRA-
WO, BACZNIE WSZYSTKO
OBSERWUJCIE. O TEJ PO-
RZE ZE WSZYSTKICH STRON
ZWIERZĘTA
BĘDĄ SIĘ
SCHODZIĆ
DO WODY.



TATUSIU,
A MOŻE
BYŚMY
WESZLI
NA „AMBONĘ”?

DLACZEGO
TO JEZIORO
NAZYWA SIĘ
CZARNE?

WODA W NIM JEST
CZYSTA. OTOCZENIE
I GŁĘBIA NADAJĄ
WODZIE TEN CIE-
MNY KOLOR, ALE
JEST ONA BAR-
DZO CZYSTA.



TATUŚ
JE TAK NA-
ZWAŁ, KIEDY
PRZECHODZIŁ
TEDY W CZA-
SIE WOJNY
Z WOJSKIEM.
PO DEMO-
BILIZACJI
OSIADŁ TU
NA STAŁE.

TO WUJEK
TUTAJ
WALCZYŁ?

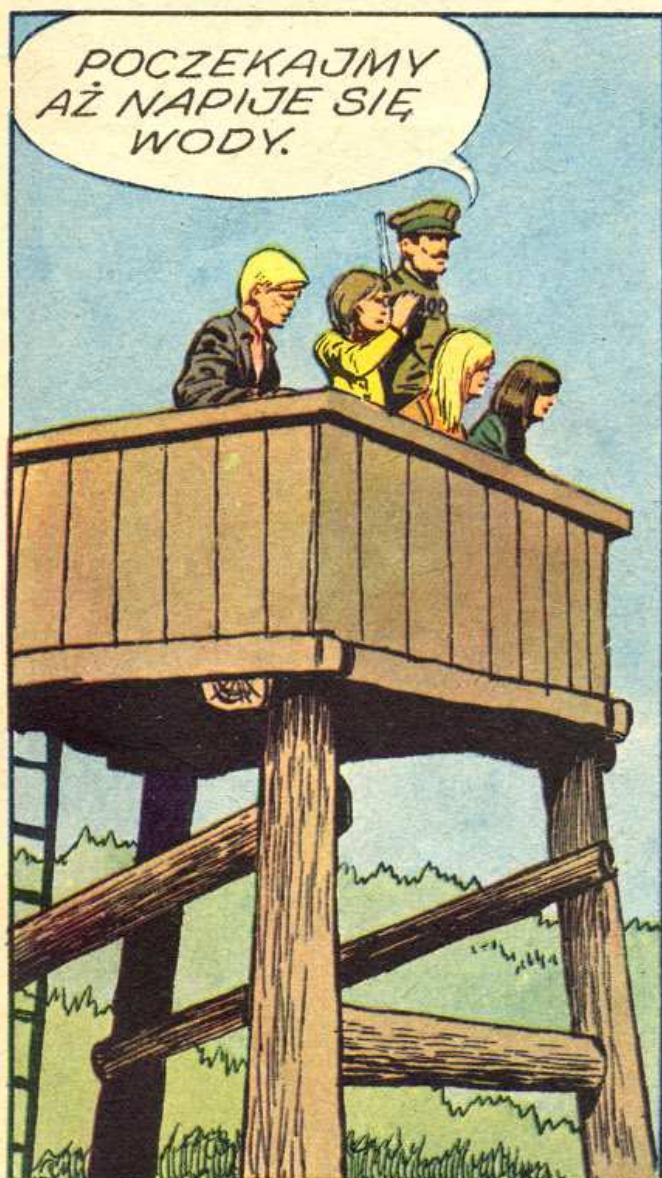
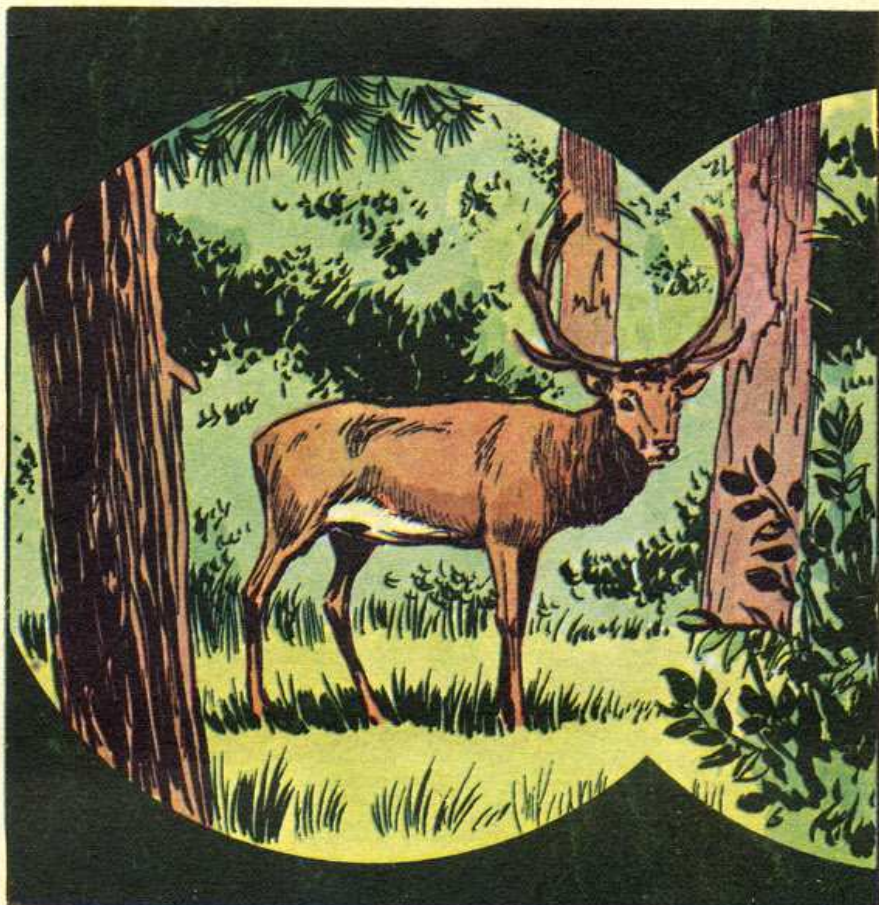
NASZA JEDNOSTKA
ZDOBYWAŁA TĘ
ZIEMIĘ.



POTEM PRZY-
JECHAŁA MAMU-
SIA I MYŚMY SIĘ
TU URODZILI...

TATUSIU, POPATRZ, TAM
JEST **JACEK**! STOI
SAMOTNIE
PRZY TYM
DUŻYM
DRZEWIE.







ACH, JAKIE
ONE PIĘKNE
I JAK DOSTOJNIE
KROCZĄ.

SĄ MNIEJ
PŁOCHLIWE
OD JELENI.

CZY
ZDARZAJĄ SIĘ
WYPADKI ZABI-
CIA PRZEZ KU-
SOWNIKA NAWET
DANIELA?

TAK. W ZESZŁYM RO-
KU W SASIEDNIM LE-
ŚNICTWIE DWA DANIE-
LE PADŁY OD KUL
KUSOWNIKÓW.

JUŻ ODCHO-
DZĄ... JACEK
JEST JAKIŚ
NIESPOKOJNY.



TATUSIU,
PRZYPROWADŹ
GO DO NAS.





A TATUŚ MYŚLAŁ, ŻE JACEK
GDZIEŚ PRZEPADŁ
NA ZAWSZE...

DRUGA NIE-
SPODZIANKA
TEGO SAMEGO
DNIA...

PRZED GANKIEM LEŚNICZÓWKI.



POPATRZCIE,
JUŻ WRACAJĄ.
ALEŻ TO NASZ
JACEK!

JAKI DORODNY
JELEŃ!



JACEK,
TAK DŁUGO
CIĘ U NAS
NIE BYŁO...

JANEK GO WYPA-
TRZYŁ NAD CZAR-
NYM JEZIOREM...

POKAŻEMY
MU BASIĘ
I MAŁĄ...



TATO, MOŻE
GO WPUŚCIĆ
DO ŚRODKA?

NIE WIADOMO JAK-
BY SIĘ ZACHOWAŁ.
JUTRO NA PEWNO
WRÓCI I WTEDY SIĘ
ZASTANOWIMY...





WIECZOREM PRZY KOLACJI.



JANEK BĘDZIE MUSAŁ PRZEZ TYDZIEŃ PEŁNIĆ SŁUŻBĘ NA WIEŻY OBSERWACYJNEJ. ZAGROŻENIE LASU POŻAREM CIĄGLE ISTNIEJE. TRZEBA DOBRZE WYTEŻAĆ WZROK.

JEŻELI TYLKO MASZ OCHOTĘ... TYLKO PAMIĘTAJ, ŻE MUSISZ CAŁY CZAS PILNIE OBSERWOWAĆ LAS.

NASTĘPNEGO DNIA RANO.

IDĘ TERAZ NA WIEŻĘ.

PO POŁUDNIU JA CIĘ ZMIENIĘ.

JA SIĘ BĘDĘ Z NIM ZMIENIAĆ, DOBRZE?

ŁANIĘ Z CIELĄCZKIEM JUŻ NAKARMILAM.

PÓJDE ZOBACZYĆ CO NA WYRĘBIE...

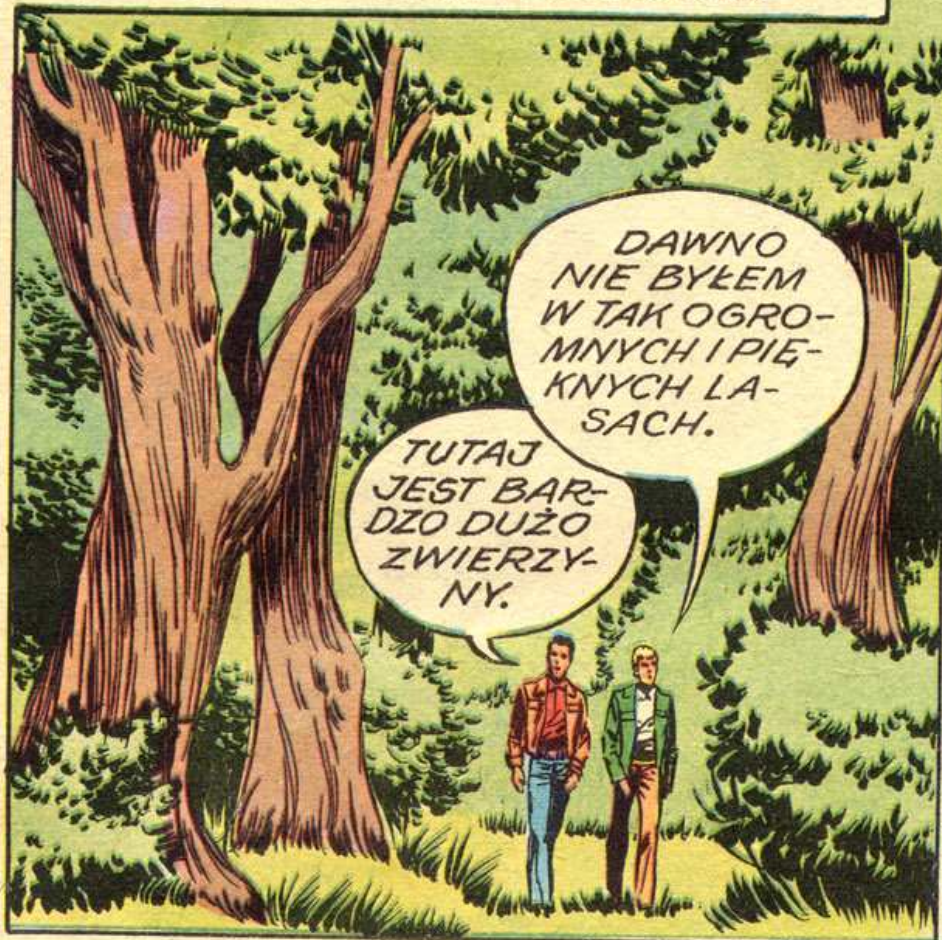
ALE KTÓREGOŚ DNIA WUJEK ZABIERZE NAS TAM ZE SOBĄ?

OCZYWIŚCIE. POKAZĘ WAM JESZCZE DUŻO CIEKAWYCH MIEJSC W LESIE.

O, TAM JEST JACEK. PÓJDE ZA NIM.

TYLKO NIE ODDALAJ SIĘ ZA BARDZO, BO MOŻESZ ZABŁAŹIĆ W LESIE.

KAPITAN ŻBIK I PORUCZNIK MICHAŁ,
PO ROZMOWIE Z MIESZKAŃCAMI WSI
BORÓWKOWO UDALI SIĘ NA PENETRA-
CJĘ LASU W OKOLICY OLSZÓWKI.



DAWNO
NIE BYŁEM
W TAK OGRO-
MNYCH I PIĘ-
KNYCH LA-
SACH.

TUTAJ
JEST BAR-
DZO DUŻO
ZWIERZY-
NY.

JESZCZE NAS
KTOŚ POSADZI,
ŻE JESTEŚMY
KŁUSOWNIKAMI.



PRZECIEŻ
NIE MAMY BRONI
I CHYBA NA TAKICH
NIE WYGLĄDAMY...



CZY
DOJDIEMY
DO SAMEJ
LEŚNICZÓWKI
W OLSZÓWCE?

NIE.
TERAZ
CHCIAŁ-
BYM PO-
PATRZEĆ NA
OKOLICĘ Z WIEŻY OBSER-
WACYJNEJ. POWINNA
TUTAJ GDZIEŚ BYĆ...

WIDZĘ WIEŻĘ
NA PRAWO... KTOŚ
NA NIEJ JEST.



PODEJDŹMY
BLIŻEJ.



KPT. ŻBIK I POR. MICHAŁ
PODESZLI DO AGNIESZKI...



JA JESTEM
Z SIOSTRĄ I RO-
DZICAMI U WUJKA
NA WAKACJACH
W OLSZÓWCE.

POWIEMY
CI PRA-
WDĘ, AGNIE-
SZKO. RAZEM
Z PORUCZNIKIEM
JESTEŚMY TU-
TAJ SŁUŻBOWO.
POSZUKUJEMY
KOGOŚ...

PROSIMY CIĘ
JEDNAK, ABYS NI-
KOMU NIE MÓ-
WIŁA, ŻE NAS
TUTAJ WIDZIA-
ŁAŚ.

DAJĘ NA TO
HARCERSKIE
SŁOWO
HONORU...

DZIĘKUJEMY CI,
AGNIESZKO.

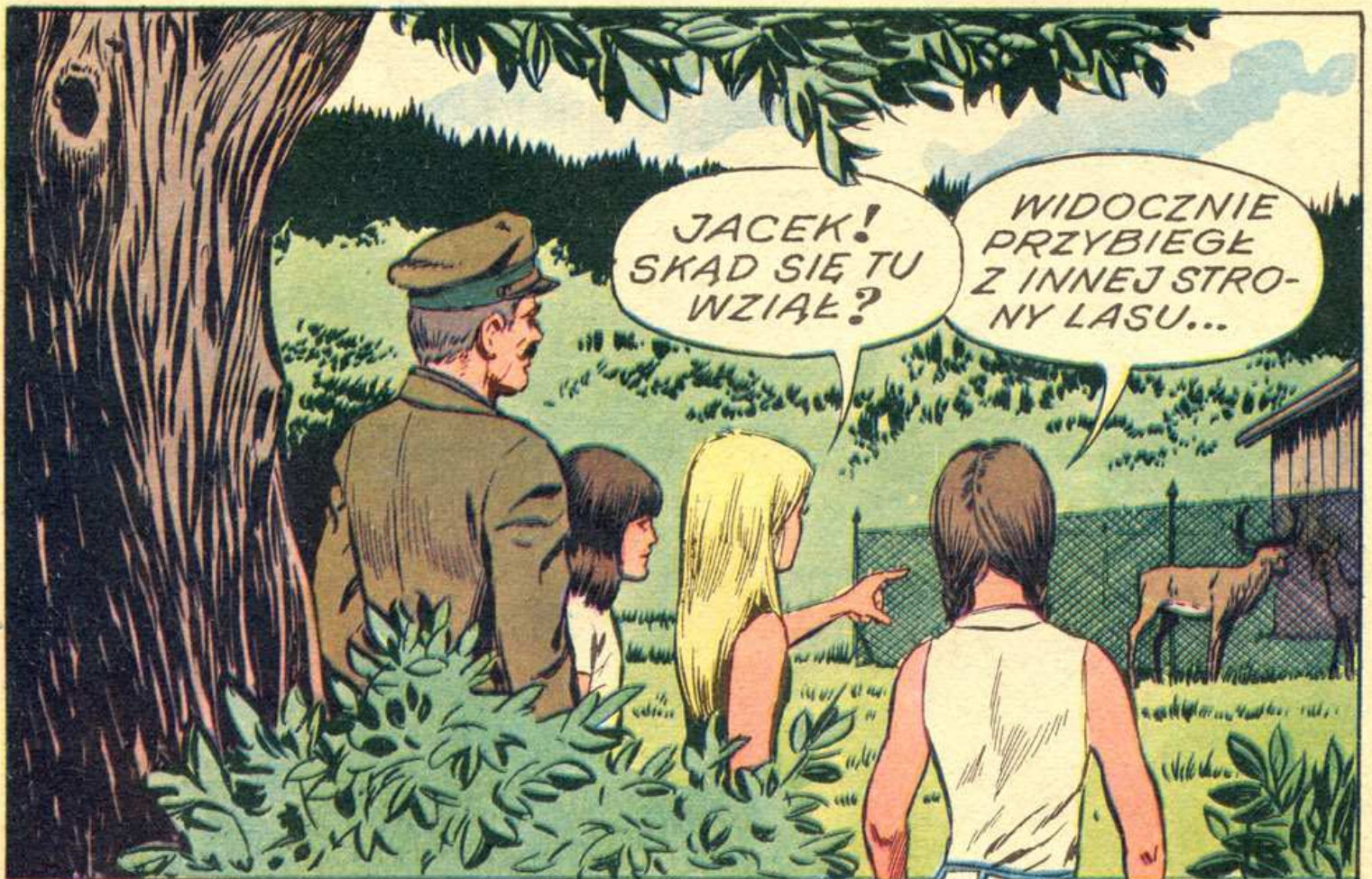
TERAZ MU-
SIMY SIĘ POŻE-
GNAĆ, ALE MYŚLĘ,
ŻE SIĘ JESZCZE
SPOTKAMY.

KPT. ŻBIK! TUTAJ!
A TO HISTORIA!
CODZIENNIE JA-
KIEŚ NIESPO-
DZIANKI!

WOŁAŁAM
JACKA, ALE
POBIEGŁ
DALEKO.



W POŁUDNIE LEŚNICZY
POWROCIŁ Z WYRĘBU.





JACUŚ,
JACUŚ...



JEST TAKI OSWOJONY, ŻE
ŻLI LUDZIE MOGĄ MU WY-
RZĄDZIĆ KRZYWDĘ...

DO
WSZYSTKICH
TAK NIE PO-
DEJDZIE...

WUJKU,
A MOŻE BY
POZOSTAWIĆ
GO TUTAJ NA
OKRES PO-
LOWAŃ?

NIE WYTRZYMA
I UCIEKNIE. ZRESZTĄ
NIE POWINNIŚMY PRZY-
ZWYCZAJAĆ GO ZA
BARDZO DO NAS. MUSI
ŻYĆ W LESIE. ZE STRO-
NY MYŚLIWYCH **NIC**
MU NIE GROZI. JEST
DORODNY, NIE WY-
KAZUJE CECH SE-
LEKCYJNYCH.



JACUŚ...
PRZYSZEDŁEŚ
PO JABŁUSZKA?

MAMUSIU,
JAGO NA-
KARMIEĆ.



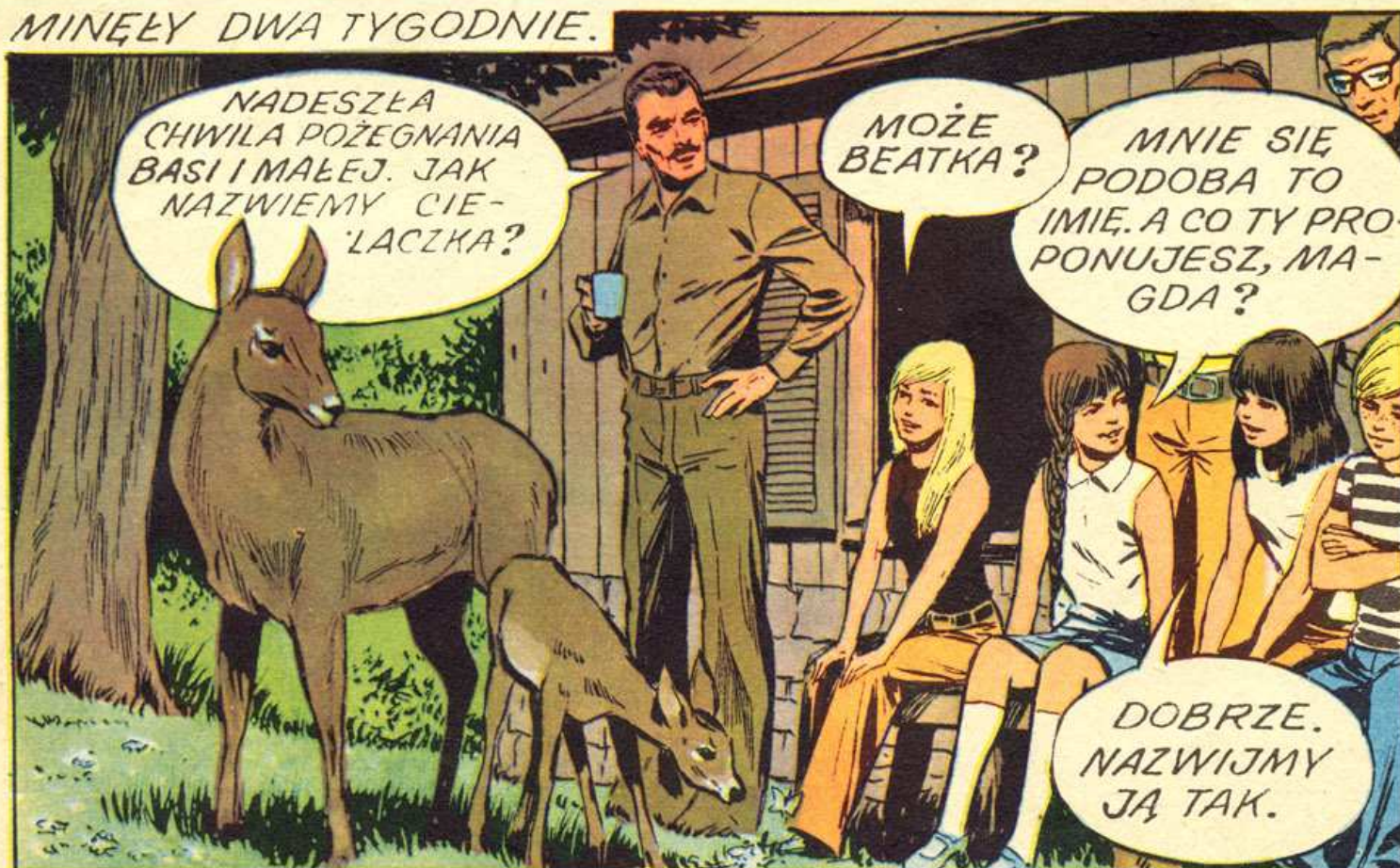
BĘDZIE TU PRZY-
CHODZIŁ DOPÓKI
BASIA I MAŁA SĄ
U NAS. POTEM
NIE BĘDZIEMY
GO WIDYWAĆ.

JACEK WRACA DO LASU.



ODPROWADŹCIE GO
KAWAŁEK I SZYBKO
WRACAJCIE.
OBIAD CZEKA.

MINĘŁY DWA TYGODNIE.



NADESZŁA
CHWILA POŻEGNANIA
BASII I MAŁEJ. JAK
NAZWIEMY CIE-
'LACZKA?

MOŻE
BEATKA?

MNIE SIĘ
PODOBA TO
IMIĘ. A CO TY PRO-
PONUJESZ, MA-
GDA?

DOBRCZE.
NAZWIJMY
JĄ TAK.



MIJAŁY DNI.
WAKACJE
ZBLIŻAŁY SIĘ
DO KOŃCA...

DZIEWCZYNKI BĘDĄ
TĘSKNIŁY ZA LASEM.

WUJKU, CZY BĘDZIEMY MO-
GLI PRZYJECHAĆ TUTAJ NA
DRUGI
ROK?

SZKODA,
ŻE JUŻ NIE-
DŁUGO MU-
SIMY WRA-
CAĆ DO
MIASTA.

ZAPRASZAMY
WAS SERDE-
CZNIE. A MOŻE
WYBIERZECIE
SIĘ RÓWNIEŻ
ZIMĄ?

TO JEST
MYŚL...

JAK SPADNĄ
ŚNIEGI, PIOTR
ZORGANIZUJE
NAM KULIGI.

A JAKA
WSPANIAŁA
JEST JAZDA
NA NARTACH
ZA KONIEM!

ZOBACZYMY
JAK TO BĘDZIE,
MOŻE RZECZYWIŚ-
CIE PRZYJEDZIE-
MY ZIMĄ...

ZAPRASZAMY.
KAŻDA PORA ROKU
W LESIE JEST INNA
I MA SWÓJ UROK.

NA JUTRO PRZY-
GOTOWAŁEM DLA
DZIECI NIESPO-
DZIANKĘ.

NAPRAWDĘ?
TO CUDOWNIE!

WUJKU, JE-
STEŚ KOCHANY!

TAKA JE-
STEM CIE-
KAWA, CO TO
ZA NIESPO-
DZIANKA.
JANKU, TY
NIE WIESZ?

TATUŚ NIC MI
NIE MÓWIE...

JUŻ BYM
CHCIAŁA, ŻEBY
BYŁO RANO.

NAGLE DZIECI USŁYSZAŁY HUK WY-
STRZAŁÓW DOCHODZĄCY OD STRONY
LASU.

SŁYSZELIŚCIE?!
KTOŚ STRZELAŁ!

A MOŻE TO BYĆ PO PRO-
STU HUK SILNIKA TRAKTORA?

ALEŻ TO COŚ
HUKNĘŁO TAM,
W ŚRODKU LASU!

RANKIEM NASTĘPNEGO DNIA...

OTO
NIESPODZIANKA.
JEDZIEMY NA
OBJAZD NOWE-
GO TERENU.

ZABIERZCIE ZE SOBĄ
ŚNIADANIE, PRZYJEDZIECIE
DOPIERO POD WIECZÓR.



BRYCZKA WYJECHAŁA Z WĄWOZU NA POLANĘ.





ON SIĘ WCALE
NAS NIE BOI...

PRYZY-
WY-
CZALIŚ SIĘ
DO LUDZI
I KONI, GO-
RZEJ JAK
CZASAMI
POKAŻE SIĘ
W LESIE SA-
MOCHÓD...

BRYCZKA SKRĘCIŁA
W BRZOSZOWĄ ALEJĘ.



TU SIĘ
ZATRZYMA-
MY I DALEJ
KAWAŁEK
PODEJDZIE-
MY.

CZY
TO TEREN
OCHRONNY?

TU
CAŁY OBSZAR LEŚNY
ZNAJDUJE SIĘ POD
OCHRONĄ. POŁOWANIA
MOGĄ SIĘ ODBYWAĆ TYL-
KO ZA SPECJALNYM
ZEZWOLENIEM. ŻYJE
TU DUŻO RÓŻNYCH
ZWIERZĄT.

W PEWNYM MOMENCIE JANEK ZATRZYMAŁ SIĘ GWAŁTOWNIE.



TATUSIU! SPÓJRZ!
TAM LEŻY
JELEŃ!

RZECZYWIŚCIE.
ZACZEKAJCIE,
ZOBACZĘ CO
MU SIĘ
STAŁO...



PRZECIEŻ
TO JACEK!
TO OKROPNE!



TO ROBOTA KŁU-
SOWNIKÓW. A WIĘC
PRZENIEŚLI SIĘ NA
MÓJ TEREN,
DRANIE...



WYOBRAŻAM SOBIE
JAK DZIECI BĘDĄ PRZE-
ŻYWAŁY, KIEDY SIĘ DO-
WIEDZĄ, ŻE TO JACKA
ZABILI...



PRZEPRASZAM WAS
ZA NIEUDANĄ WY-
CIECZKĘ. DALEJ NIE
POJEDZIEMY. TRZEBA
OTYM, CO SIĘ STAŁO.
JAK NAJSZYBCIEJ PO-
WIADOMIĆ NADLE-
ŚNICTWO...



WALKA Z KŁUSOWNI-
KAMI JEST NIEBEZPIE-
CZNA. ONI NIE ŻARTUJĄ...

SZCZEGÓLNI-
CI, KTÓRZY POSIA-
DAJĄ BRONĖ...



KAŻDEGO
ROKU ZNAJDU-
JEMY SPORO WNYKÓW
ZAŁOŻONYCH PRZEZ KŁUSOWNIKÓW
NA DROBNĄ ZWIERZYNĘ... TO TAK-
ŻE WYRZĄDZA DUŻE SZKODY...

WUJKU,
ODJEŻDŻAMY?

WRÓCICIE
SAMI DO LEŚNI-
CZÓWKI. JANEK WAS
ZAWIEZIE, ZNA DROGĘ.
JA MUSZĘ JESZCZE
SPENETROWAĆ
TEREN...

CZY MAM ZADZWONIĆ
Z DOMU NA POSTERUNEK
MILICJI?





Nauka chwytów samoobrony wymaga systematyczności i wytrwałości. Pamiętajcie, że do każdej następnej lekcji można przystąpić dopiero po gruntownym opanowaniu materiału z lekcji poprzedniej.

Podczas wszystkich ćwiczeń, a zwłaszcza ćwiczeń z partnerem należy zachować szczególną ostrożność. Nie należy wykonywać zbyt gwałtownych ruchów, ćwiczyć zawsze na miękkim podłożu (mata, materac).

Samoobronę traktuje się jako samodzielny, specyficzny system walki obronnej, dostosowany do różnorodnych sytuacji i okoliczności zagrożenia podczas napadu. W samoobronie stosuje się (podobnie jak w jiu-jitsu) takie rodzaje działań, jak rzucanie i obalanie przeciwnika, ciosy i uciski w miejsca wrażliwe, duszenie, bolesne dźwignie na stawy oraz inne chwyt-y obezwładniające i obronne, a także uniki, zasłony i zbitia ciosów. Sposoby walki w samoobronie są odpowiednio dostosowane nie tylko do różnych realnych rodzajów ataku, lecz także do rzeczywistych warunków walki z przeciwnikiem silniejszym i uzbrojonym.

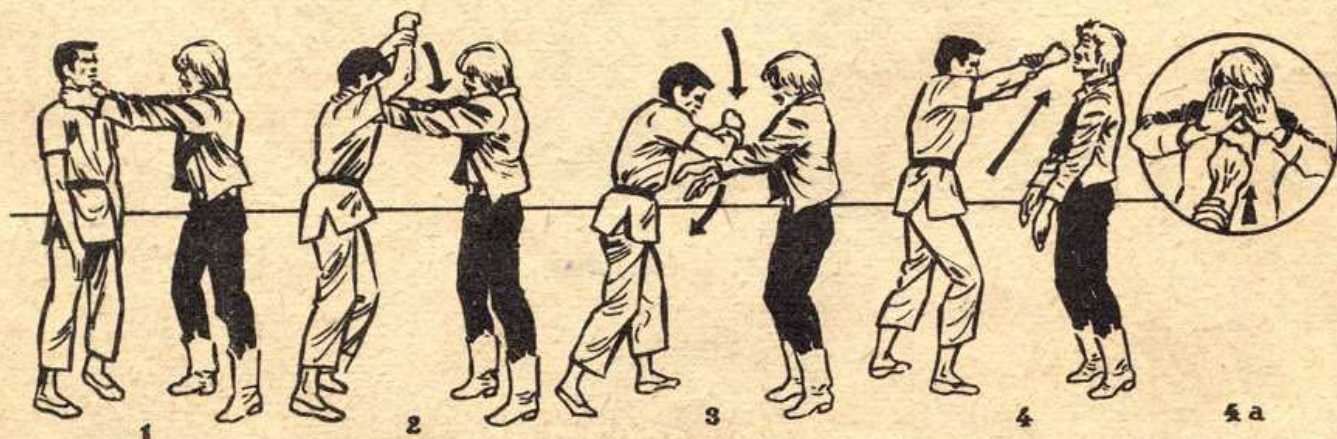
Zanim przystąpisz do nauki chwytu obronnego przed duszeniem z przodu, przećwicz przedstawione w poprzednich lekcjach pady i przewrót w tył, a następnie przystąp do ćwiczeń niżej opisanej obrony.

Rysunek 1. Przeciwnik chwycił oburącz z przodu szyję broniącego się i usiłuje go udusić.

Rysunek 2. Broniący się, po przyciśnięciu brody do piersi i naprężeniu mięśni szyi, szybko unosi obie ręce do góry nad głowę i obejmuje jedną ręką nadgarstek drugiej ręki.

Rysunek 3. Następnie, po uniesieniu rąk, broniący się mocno uderza z góry złączonymi rękami w przedramiona przeciwnika. Wykonując jednocześnie zakrok w tył i skłaniając tułów w przód, uwalnia się z chwytu duszącego za szyję.

Rysunek 4. Broniący się, bezpośrednio po zbitiu rąk przeciwnika, wykonuje doskok w przód i uderza jedną ze złączonych rąk (pięścią) – w brodę lub twarz przeciwnika. W czasie ćwiczeń tego chwytu partner występujący w roli napastnika (duszącego), w momencie uderzenia go w brodę powinien wykonać zasłonę przez wysunięcie przed brodę obu dłoni. Cios w brodę zostanie w tym wypadku sparowany na obie dłonie (patrz rys. 4a). Stosowanie przedstawionej zasłony zapewni bezpieczeństwo ćwiczących oraz umożliwi pełne wykonanie chwytu obronnego.



Uwaga: naukę samoobrony (jiu-jitsu) prowadzi w Warszawie Ognisko TKKF „Stadion” ul. Walecznych 47 m 14. Informacji na ten temat w innych miastach udzielają ogniska TKKF.

ZA OFIARNOŚĆ I ODWAGĘ



**SIERŻANT SZTABOWY MO
JAN KARWAT**
ZE WSI STRZELEGZKI pow. KRAPKOWICE
ZA URATOWANIE, Z NARAŻENIEM
WŁASNEGO ŻYCIA,
JANA I GENOWEFY WASIKÓW
ODZNACZONY ZOSTAŁ MEDALEM
„ZA OFIARNOŚĆ I ODWAGĘ”



25 VIII 1974. CISÓW woj. KIELECKIE



SIERŻANT KARWAT Z ŻONĄ NADJECHALI SWOIM SAMOCHODEM.



NIE ZWAŻAJĄC NA NIE-
BEZPIECZEŃSTWO SIERŻ.
KARWAT POBIEGŁ
NA RATUNEK



W CHWILĘ POTEM...



Następny zeszyt
z tej serii



Współczesna kryminalistyka opiera się na coraz to nowszych zdobyczach nauki i techniki, co powoduje, że obecnie możliwości uniknięcia kary przez przestępcę są raczej znikome.

Jeszcze na początku bieżącego stulecia podstawowymi przyrządami do kryminalistycznych badań identyfikacyjnych były jedynie: instrumenty pomiarowe stosowane przez A. Bertillona w antropometrii (mierzono nimi – dla celów rozpoznawczych – osoby podejrzane: ich wzrost w pozycji stojącej i siedzącej, długość ramienia, długość rozkrzyżowanych ramion, długość nogi, stopy, średniego palca oraz szerokość głowy i uszu), aparat fotograficzny, lupa powiększająca i zwykły mikroskop optyczny. Wyposażenie pionierów kryminalistyki było więc bardzo skromne, co poważnie ograniczało zakres możliwości badawczych. Stan ten uległ poprawie po skonstruowaniu mikroskopu porównawczego. Pierwszy taki mikroskop został zbudowany w latach 1924–1925 w Ameryce Płn. przez Gravelle'a według wskazówek Goddarda i Waite'a, którzy zajmowali się identyfikacją broni palnej na podstawie wystrzelonych pocisków. Mikroskop porównawczy składał się z dwóch połączonych z sobą mikroskopów zwykłych.

W Polsce wydziały kryminalistyki wojewódzkich komend MO wyposażone są w nowoczesne mikroskopy porównawcze produkcji Państwowych Zakładów Optycznych. Konstrukcja polskiego mikroskopu porównawczego została opracowana przez Centralne Laboratorium Aparatów Pomiarowych i Optyki w Warszawie z udziałem specjalistów z Zakładu Kryminalistyki Komendy Głównej MO.

Szeroki zakres wyposażenia polskiego mikroskopu porównawczego czyni go w znacznym stopniu przyrządem uniwersalnym stosowanym do różnych badań kryminalistycznych (np. badań mechanoskopijnych, biologicznych, balistycznych), zwłaszcza w tych przypadkach, w których zachodzi potrzeba jednoczesnego porównania dwóch śladów lub innych obiektów. Pozwala on bowiem na przeprowadzenie obserwacji oraz fotografowanie pola widzenia, w którym obrazy dwóch przedmiotów tworzą się jednocześnie. Przy obserwacji wizualnej mikroskop ten daje powiększenia od 10 do 320 razy.

Do umieszczania przedmiotów porównywalnych pod obiektywami mikroskopu służą dwa stoliki. Ich konstrukcja zapewnia ruchy krzyżowe w płaszczyźnie poziomej, ruch pionowy mikro i makro oraz obrót i przechylenie płyty stolika. Ta możliwość dokonywania wielu manipulacji ułatwia najkorzystniejsze ustawienie badanych przedmiotów. Na każdym z obu stolików można umieścić przedmioty o wadze do 6 kg.

Zalety polskiego mikroskopu porównawczego wzbudziły duże zainteresowanie u pracowników zagranicznych instytucji kryminalistycznych, którzy mieli możliwość zapoznania się z nim w czasie pobytu w Zakładzie Kryminalistyki Komendy Głównej MO.

SZKOŁA TRESURY PSÓW SŁUŻBOWYCH

W 1945 r. przy Komendzie Wojewódzkiej MO w Poznaniu zorganizowany został pierwszy kurs tresury psów dla potrzeb Milicji Obywatelskiej, głównie jednak dla województwa poznańskiego. Na kursie szkolonych było wówczas około 150 psów.

Od połowy 1946 r. w Centrum Wyszkożenia MO w Słupsku powołano – jako wyodrębnioną jednostkę organizacyjną – Szkołę Tresury Psów MO.

Obecnie czworonożni „detektywi-obrońcy” tresowani są w Zakładzie Tresury Psów Służbowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Sulkowicach koło Warszawy. Zakład istnieje od 1956 roku i w roku 1976 obchodził swoje dwudziestolecie.

Przed ponad dwudziestu laty inne były warunki i zakres pracy zakładu. Mieścił się on w kilku, prowizorycznie przystosowanych do tego celu, budynkach gospodarczych dawnego folwarku. Pomieszczenia miały charakter zastępczy. Brak było urządzeń specjalistycznych potrzebnych do ćwiczeń oraz pomocy naukowych. Również ambulatorium weterynaryjne było niedostatecznie wyposażone.

Od szeregu lat zakład rozbudowywano i unowocześniano. Do potrzeb szkolenia milicjantów i tresury psów adaptowano budynki już istniejące i dobudowano nowe. Urządzono i wyposażono w odpowiedni sprzęt poligon ćwiczebny, na którym odbywa się tresura. Przybyło również wiele różnych urządzeń pomocniczych, środków lokomocji itp. Nieustannie doskonalono tresurę, dostosowując ją do zmieniających się warunków pracy psów.

Ćwiczenia tresurowe odbywają się codziennie i trwają po kilka godzin. Im bardziej pies jest przywiązany do swego przewodnika, tym chętniej i lepiej wykonuje

wszystkie ćwiczenia. Po całodziennych zajęciach i powrocie do „kojca” pies wypoczywa i otrzymuje posiłek. Każdy kurs kończy się sprawdzianem ze zdobytych umiejętności, którego pomyślny wynik jest warunkiem uzyskania przez psa „dyplomu” i zdobycia kwalifikacji służbowego psa obronnego albo tropiącego. Od tej chwili przewodnik i jego pies mogą pełnić samodzielnie swoją codzienną służbę milicyjną.

Wiele wysiłku w rozbudowę i upiększenie zakładu włożyli jego pracownicy i słuchacze, poświęcając dużo wolnego czasu na prace społeczne. Obecnie w Sulkowicach istnieje nowoczesny ośrodek tresury, w którym milicjanci – przyszli przewodnicy psów służbowych – oraz ich czworonożni podopieczni mają doskonale warunki szkolenia i tresury.

Od kilku lat w Zakładzie Tresury Psów Służbowych trenuje się także psy dla niewidomych. Przekazywane są one im nieodpłatnie i stanowią dla tego typu inwalidów nieocenioną pomoc przy poruszaniu się po ulicach.

W ciągu ponad 20 lat Zakład Tresury Psów Służbowych w Sulkowicach wychował i wytresował wiele psich „sław” i „gwiazdorów”. Jednym z najsławniejszych był „Istar”, który w okresie swej służby odzyskał skradzione mienie wartości wielu milionów złotych oraz przyczynił się do ujęcia kilku groźnych przestępców. Najbardziej znanym w Polsce wychowankiem Sulkowic był „Szarik”, bohater sławnego serialu telewizyjnego „Czterej pancerni i pies”.

O efektach psiej edukacji świadczą wyniki ich pracy, a umiejętności można podziwiać na pokazach tresury psów milicyjnych organizowanych dla ludności w różnych miejscowościach kraju.